

# Czy zło i cierpienie mają sens?

21 października 2018

Wszystkich nas, w mniejszym lub większym stopniu, spotykają złe wydarzenia. Rodzice którzy zamiast wychować, zniszczyli życie, toksyczni partnerzy, mobbing w pracy i tak dalej. Jednych spotyka to w mniejszym stopniu, innych w większym. Jedni z takich sytuacji wychodzą wzmocnieni. Inni przeciwnie – spaczeni, lub... martwi, bo nie wytrzymują i zapijają się na śmierć lub popełniają samobójstwa. To tak jak z tą anegdotą:



W Kanadzie ukarano ucznia za obronę kolegi przed łobuzem, bo szkoła oczekuje od uczniów donosicielstwa a nie bohaterstwa!

Patologiczny i pijący ojciec miał dwóch synów. Zapytano wiecznie pijącego syna będącego na skraju samobójstwa, dlaczego mu się nie udaje. On odpowiedział: „Bo ojciec pił”. Następnie zapytano niepijącego i odnoszącego życiowe sukcesy syna, dlaczego mu się udaje. On odpowiedział: „Bo ojciec pił”.

**0 zła i cierpieniu, które niczemu nie służy, za którym nie stoi żadne**

# „duchowe prawo” i które nie ma żadnego sensu

Lubimy nadawać naszemu cierpieniu jak i złym sytuacjom, które nam się przydarzają, jakiś wyższy sens. Wyższy sens psychologiczny, że dzięki temu mamy szansę czegoś tam o sobie się dowiedzieć. Wyższy sens „boski” – że taki był zamysł Boga Ojca. Wyższy sens „mistyczny”, że to np karma z poprzednich żyć. Poniżej wymienię te nieudolne próby tłumaczenia i nadawania sensu złu i cierpieniu, które to próby wynikają wprost z mentalności ofiary.

## 1. Psychologiczne (lub coachingowe):

- dowiem się czegoś ważnego o sobie i o tym, co mam zmienić;
- to pokaże mi na zasadzie lustra ukryte treści z mojej podświadomości;
- będę wiedział jakie mam traumy i kompleksy, na ile jestem asertywny lub nie;
- pokaże mi to, jaki mam wzorzec jeśli chodzi o przyciąganie takich a nie innych partnerów.

## 2. Boskie (religijne):

- to plan boży, który jest nieprzenikniony i niezrozumiały, musisz po prostu uwierzyć;
- Pan Bóg sprawdza w ten sposób twoją wiarę, czy wytrwasz, czy raczej dasz się ugiąć szatanowi;
- w ten sposób kusi cię szatan i nękają cię demony, ale musisz wytrwać.

## 3. Mistyczne (ezoteryczne):

- aura się oczyszcza wraz ze wzrostem świadomości planety;

- to nękania reptilian, archontów i tym podobnych;
- karma z poprzednich żyć musi się wypalić, więc trzeba czekać, być bierną owieczką bożią i cierpieć swoje;
- związek karmiczny, lub inaczej, związek typu runner & chaser (teoria o twin flames), więc jest toksyczny i trudny;
- złe energie ludzkie i globalne, wampirowanie na nas, ataki złych bytów, klątwy magów, złe oko, i tak dalej;
- kwestia tego, że wciąż mamy złe myśli i one przyciągają do nas złe sytuacje;
- taki jest plan wyższej jaźni (czyli duszy) na to wcielenie (na to życie) i trzeba cierpieć swoje.

## **Nie tłumacz i nie usprawiedliwiaj zła doktryną lub rzekomo istniejącym prawidłem**

Nie mówię że wszystkie powyższe próby wyłumaczenia takiej, a nie innej sytuacji są z marszu złe, śmieszne, i że trzeba je z automatu odrzucić. Nie twierdzę, że Boga nie ma. Nie twierdzę, że całą ezoterykę trzeba wyrzucić do kosza. Choć istnieje pułapka tzw. „ezoteryki psychiatrycznej” i internetowych guru „oświeconych od dupy strony”, których bardzo się namnożyło. I tym bardziej nie twierdzę, że psychologia się myli. Ale zaraz zadaję Ci pytanie: jesteś bierny, czy raczej aktywnie pracujesz, by coś z tym zrobić? By zmienić się na lepsze? Jeśli samemu się nie naprawi psychiki to żadne „przerabianie” nic nie da. Ba, te same złe życiowe sekwencje, zgodnie z zasadą synchroniczności jungowskich będą wracały w coraz gorszej formie.

Chciałbym Ci uświadomić, że za cierpieniem i złymi sytuacjami, jakich doświadczasz, nie stoi jakieś boskie czy ezoteryczne

prawo. Stoi za nim zły wzorzec w psychice (w podświadomości). Dzięki któremu niejako sam przyciągasz złych ludzi, złe wydarzenia i sam pakujesz się w kłopoty. Uważam, że jeśli ktoś chce jakieś „wyższe” prawo dostrzec, to je dostrzeże. Bo doświadczasz tego, w co wierzysz, ale też jesteś niewolnikiem tego, w co wierzysz. Chcemy to dostrzec po to, by nadać swojemu cierpieniu jakiś wyższy sens. Że nie cierpimy na próżno.

Przyciągamy złych partnerów i złe sytuacje nie dlatego, że ich potrzebujemy, nie dlatego by się czegoś uczyć. A przynajmniej nie bezpośrednio, bo pośrednio jakaś tam nauka jest, jeśli człowiek jest kumaty. Ale robimy to siłą hmm, bezwładu, tak po prostu, bo mamy zły wzorzec w głowie. To się po prostu dzieje, i tyle. Loteria. Tylko tyle i aż tyle. Wiem, to brutalne. Ale ja tego nie wymyślałem, ja to opisuję. Bardzo trudno przyjąć nam do wiadomości, że to się dzieje, tak po prostu. Bardzo trudno zrozumieć nam, że to żadnego sensu nie ma, że to tylko materializacja tego, co mamy w głowie.

Jeden miał dobrych i zdrowych psychicznie rodziców, przeszedł przez wiek nastoletni bez traumatycznych wydarzeń, i ma świat u swoich stóp, będąc inwestorem giełdowym. Drugi z kolei miał szurniętych rodziców, a dzieciństwo i wiek nastoletni był pełen traum. Dziś musi łykać garść prochów na noc by przeżyć i wstać rano do pracy na umowie śmieciowej. Co Ci mogę poradzić, jeśli masz ten zły wzorzec? Zaczynij od psychoterapii analitycznej (to konieczne!). Potem terapia metodą Hellingera, a następnie integracja cienia. Te trzy metody działają naprawdę i z czystym sumieniem mogę je polecić. Ezoteryczne wygibasy typu prawo przyciągania itp zostaw sobie na sam koniec.

## **Przypowieść o szybkiej ulicy i o**

## **zła które nie ma sensu**

Pewnego razu zmodernizowano ulicę pomiędzy kilkoma dużymi osiedlami. Od teraz urzędnicy i pracownicy korporacji mogli gnać przez gęsto zaludniony rejon miasta nawet 150 km/h (wieczorem i w nocy). A dlaczego? Ponieważ na długości więcej niż trzech kilometrów nie było rond, nie było sygnalizacji świetlnej ani innych „spowalniaczy ruchu”. Wybudowano de facto „autostradę” przez takie miejsce w mieście, gdzie ruch pieszy jest ogromny. Efekt? Wielu zabitych w wypadkach typu samochód-pieszy. Mieszkańcy tych osiedli zaczęli wtedy słać petycje z prośbą, by coś z tym zrobić. W wyniku tych skarg, miasto wybudowało dwa ronda.

Efekt? Znaczne zmniejszenie prędkości, rozładowanie korków na skrzyżowaniach i minimalna ilość wypadków z udziałem pieszych. I teraz pytanie: dlaczego wielu kierowców nawet w biały dzień jechało tą ulicą z prędkością 70, 80 a nawet 90 km/h i więcej? Dlaczego było tak wiele spektakularnych wypadków? Dlaczego w jednym z tych wypadków mąż stracił ukochaną żonę, a dzieci – mamusię?

Dlaczego Ci kierowcy łamali przepisy, zabijali lub ranili ludzi, czyli czynili zło? Odpowiedzi poniżej.

Bo mogli. Jak jest autostrada to jedzie się nawet 280 km/h, jeśli moc silnika pozwala.

Bo nikt nie postawił sygnalizacji świetlnej, rond ani innych ograniczników prędkości.

Bo ludzie byli bierni wobec zła, nie sprzeciwili się łamaniu przepisów i nie wywierali nacisku na władze po pierwszej ofierze śmiertelnej.

Dopiero następne spektakularne i tragiczne wypadki otworzyły im oczy. I ta przypowieśćka ze świata realnego, ma zastosowanie w tym, co rozważam w artykule, który czytasz.

Powinnością ludzi jest nieprzyzywanie oczu na zło i głośne mówienie (np w prasie) o tym. Choć tu istnieje ryzyko zafiksowania się na walce ze złem i na dostrzeganiu go wszędzie. Znane porzekadło głosi: „Pamiętaj, byś walcząc ze smokiem, sam nie stał się smokiem”.

Musimy wywierać nacisk na urzędy, na samorządy, na rząd i na inne instytucje władzy. Nacisk bardzo różnie rozumiany. W przeciwnym wypadku oni będą korzystać z naszej bierności i będą robić, co im się tylko podoba. Tak, nasza bierność jest nie tylko biernością sensu stricte. Nasza bierność jest przyzwoleniem na czynienie zła.

Naszym ogólnoludzkim zadaniem jest pokonywanie zła, szerzenie i przekazywanie wiedzy. Mamy reformować system, by był bardziej ludzki. Powinniśmy dbać o nasz kraj i chronić go.

## **Nie nadawaj sensu złu i nie rozgrzeszaj oprawców**

Od nadawania sensu złu i cierpieniu bardzo blisko zarówno do bierności i na przykład biernego czekania, aż karma sama się wypali, jak i blisko do wybielania oprawców. Bo skoro zło czegoś nas uczy, to oprawcy są potrzebni, zaś dobro to samo, co zło. A to duży błąd. Przestańmy usprawiedliwiać zło i rozgrzeszać oprawców. Przestańmy być bierni, tłumacząc to sobie jakimiś mniej lub bardziej fałszywymi doktrynami.

Miejsce złoczyńców, psychopatów, rzezimieszków, przestępców, przemocowców itp. jest w więzieniu.

Miejsce alkoholików, socjopatów itp. jest na odwyku, w szpitalach, a nie w domach rodzinnych, gdzie czynią zło.

Miejsce polityków, bankierów i szefów korporacji jest na ławie oskarżonych przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym. Za ludobójstwo, zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości (Irak – 1 330 000 zabitych od czasu nastania „demokracji”). Za

wyzysk, głód, drenaż zasobów mineralnych i naturalnych. Za rabunkową kapitalistyczną gospodarkę. Za zdevastowanie środowiska naturalnego i zdestabilizowanie klimatu.

Autorstwo: Jarek Kefir

Ilustracja: [kellepics](#) (CC0)

Źródło: [Jarek-Kefir.org](#)